

Super prezent
od „Oratora”!!!
Rozkład jazdy autobusów MPK
szukaj w środku



Oratorium Świętokrzyskie

kwiecień 2004 nr 78

Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świętokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża



Drodzy Czytelnicy Oratora Świętokrzyskiego

Witamy w kwietniowym, a więc świątecznym numerze poświęconym w sposób szczególny najstarszemu, największemu i centralnemu świętu chrześcijańskiemu: Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

Rozbudujmy nieco ten wyróżniający się wątek Wielkanocy, przytaczając fragmenty „Rytuału rodzinnego”, autorstwa ks. bpa Józefa Wysockiego (Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne – 1990, 180-189, passim):

Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, nie obchodzilibyśmy żadnych innych świąt, którymi w ciągu całego roku się cieszymy. Nie byłoby również wspólnoty chrześcijan, której fundamentem jest przecież Zmartwychwstanie Chrystusa.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W numerze:

Od redakcji	2
Z Kroniki parafialnej	2
Temat miesiąca: Wierzę... Zmartwychwstał dnia trzeciego	4
Przewodnik po Triduum Paschalnym	5
Męka Pańska na naszych oczach!	8
Jaś i Małgosia przygotowują się do bierzmowania	9
Czy śpiewać każdy może?	11
Kościół w Polsce i na świecie	12
Wspomnienia z Oratorium (1994-1998)	14

Fot. Archiwum

**Chrystus zmartwychwstał!
Alleluja!**

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Święta Wielkanocne wzięły swój początek od żydowskiej Paschy, czyli wyjścia Narodu Wybranego z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej. Żydzi świętowali Paschę 14-go dnia księżycowego miesiąca Nisan. Wtedy to dokonała się Chrystusowa Pascha, przejście Chrystusa przez śmierć do chwały zmartwychwstania. Na soborze nicejskim w roku 325 ustalono, że Wielkanoc w Kościele będziemy obchodzili w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, gdyż wówczas najprawdopodobniej nastąpiło Zmartwychwstanie Chrystusa. Za czasów Jezusa w święto Paschy gromadzili się w Jerozolimie wszyscy wyznawcy Mojżesza. Składali baranka wielkanocnego we wspólnej ofierze, a potem go spożywali. Dziś Chrystus Zmartwychwstały gromadzi swoich uczniów, jako Baranek Boży składa

się w ofierze i zaprasza ich na ucztę, na której daje im spożywać Swoje Ciało i Swoją Krew. Jest to nasza Pascha, nasze przejście do nowego życia. Boviem krew Chrystusa – Baranka ocala nas od grzechu i śmierci i czyni nas godnymi udziału w uczcie wiekistej radości. Dlatego od najdawniejszych czasów w naszej polskiej tradycji, centrum stołu świątecznego zajmuje baranek wielkanocny z chorągiewką i radosnym napisem: Alleluja.

Począwszy od papieża Grzegorza Wielkiego chrześcijanie w tym dniu pozdrawiali się słowami: *Chrystus zmartwychwstał!* Odpowiedź brzmiała: *Zmartwychwstał prawdziwie!* Dobrze byłoby, abyśmy ten chwalebny i tak bardzo stary zwyczaj chrześcijański dzisiaj wskrzesili, tym bardziej, że jest on jeszcze żywy do dziś w Kościele Wschodnim. W ciągu całego więc Okresu Wielkanocnego lub choć-

by w same święta, pozdrawiajmy się słowami: Chrystus Zmartwychwstał! – Prawdziwie Zmartwychwstał!

O północy lub o świcie we wszystkich kościołach parafialnych odprawia się tzw. Rezurekcję, czyli Mszę św. o Zmartwychwstaniu Pańskim. Przed Mszą św. kapłan udaje się do Grobu Chrystusa, odprawia krótki obrzęd rezurekcyjny, bierze Najświętszy Sakrament i wyrusza radosna procesja dookoła kościoła ze śpiewem pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał”.

Życzymy, by po przeżyciach Wielkiego Postu, wznaczającego drogę ze śmierci do Życia, z ciemności do Światła, od zła i grzechu do Miłości, Wasze serca przepelniła radość płynąca z Wielkanocnej Nadziei na spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem w oznaczonym czasie.

Redakcja

Z Kroniki parafialnej – marzec 2004

Rytm pracy i funkcjonowania naszej placówki parafialnej w miesiącu marcu, tak jak i zresztą we wszystkich innych parafiach, wytyczał okres Wielkiego Postu, a więc copiętkowa Droga Krzyżowa (przygotowywana przez różne grupy parafialne), niedzielne „Gorzkie żale” (z kazaniem pasyjnymi ks. proboszcza), a także spotkania rekolekcyjne dla dzieci, młodzieży i dorosłych, i rzecz jasna – święta i wspomnienia przypadające w tym miesiącu. Spróbujmy pokrótce przybliżyć te momenty.

● **4 marca** – święto św. Kazimierza, królewicza. W tym także dniu swoje imieniny obchodził ordynariusz kielecki ks. biskup Kazimierz Ryczan. Parafianie mieli okazję uczestniczyć we Mszy św. koncelebrowanej, odprawionej w jego intencji w dniu święta patrona o godz. 18⁰⁰ w katedrze kieleckiej. Homilię podczas Mszy św. wygłosił ks. bp Marian Floryczyk, zawsze mile przyjmowany zwłaszcza przez dzieci, o czym mogliśmy się przekonać także w naszym kościele. Na zakończenie przedstawiciele duchowieństwa, zgromadzeń zakonnych oraz stowarzyszeń katolickich złożyli ks. biskupowi najlepsze życzenie. Wśród składających życzenia nie zabrakło także przedstawicieli naszej parafii z ks. proboszczem Markiem Ledwożywym na czele.

Wspólnota parafialna w tym dniu pamiętała w modlitwie także i o innych solenizantach związanych z parafią św. Krzyża, jak chociażby

ks. Kazimierz Skalka, były proboszcz naszej parafii.

● **6 marca**, dzięki zaangażowaniu Rycerstwa Niepokalanej, można było wziąć udział w pielgrzymce pokutnej do Kalwarii Świętokrzyskiej w Morawicy.

● **7 marca**, w drugą niedzielę Wielkiego Postu, mogliśmy usłyszeć w ramach „Ogłoszeń parafialnych” przypomnienie o papieskim akcencie dotyczącym dzieci, wpływającym z tegorocznego Orędzia na Wielki Post: *A kto by jedno takie dziecko przyjął w imię moje, Mnie przyjmuję.* Stąd też popłynął apel, aby wzorem lat ubiegłych druga niedziela Wielkiego Postu była dniem pamięci o polskich misjonarzach, którzy służą dzieciom ulicy, prowadzą sierocińce i inne ośrodki. Ofiary pieniężne zebrane tego dnia były przeznaczone m.in. na zakup podręczników szkolnych dla dzieci na misjach i na zapewnienie im opieki medycznej.

● **14 marca** stał nie tylko pod znakiem trzeciej niedzieli Wielkiego Postu, ale także – co akcentujemy ze względu na powszechność „zjawiska” jakim jest „Radio Maryja” – także pod znakiem wyborów nowego zarządu Biura tegoż Radia. Ostatecznie takowy został powołany. Do współpracy zostali zaproszeni także wszyscy ci, którzy sympatyzują z „Radiem Maryja” i chcieliby się włączyć w to dzieło ewangelizacji.

Zaś lektura „Ogłoszeń parafialnych” informowała m.in. o ukazaniu się nowego numeru „Oratora Świętokrzyskiego”, w którym można było znaleźć obszernie artykuły o życiu i przebiegu procesu beatyfikacyjnego ks. Augusta Czartoryskiego – salezjanina, którego Jan Paweł II ogłosił błogosławionym 25 kwietnia na Placu św. Piotra.

● **19 marca** – Św. Józefa. Wszyscy Jego czciciele, a chyba niewielu jest takich, co do nich nie należy, mogli uczestniczyć w uroczystej Mszy św. koncelebrowanej o godz. 18⁰⁰, której przewodniczył i na której kazanie wygłosił ks. proboszcz Marek Ledwożyw.

We Mszy św. modlono się także w intencji byłych proboszczów parafii: ks. Józefa Grzyba i ks. Józefa Sularza.

● **20 marca**, w pomieszczeniach Oratorium, o godz. 16⁰⁰, miał miejsce Dzień Skupienia dla wszystkich pielgrzymów salezjańskiej grupy zielono-biało-złotej, której opiekunem jest ks. Mirosław Niechwiej.

● **24 marca**, w miesięczne wspomnienie Wspomożycielki Wiernych, rozpoczęły się rekolekcje dla młodzieży gimnazjalnej i dzieci (klasy 0-III; IV-VI) naszej parafii. Głoszenia nauk rekolekcyjnych podjął się wykładowca z naszego seminarium w Krakowie ks. Zygmunt Kostka. Ale trzeba tutaj dodać, że w tym zbożnym dziele ofiarne go wspierało 7 kleryków naszego seminarium.



Kilka słów o programie tych rekolekcji. Odbywały się one w dwóch miejscach: w kościele i w szkołach (sale gimnastyczne). Trzeba tutaj podziwiać zaangażowanie głoszących, jak i katechetów, a także niektórych nauczycieli.

Trwały one do piątku 26 marca. Dzień pierwszy był dniem zawiązania wspólnoty rekolekcyjnej, co odbywało się poprzez śpiew i nauki (kościół) przeprowadzone w dość oryginalny sposób, działający na wyobraźnię, z wykorzystaniem odpowiednich rekwizytów, a także w szkole, gdzie „rej wiedli” klerycy zajmujący dzieci i młodzież gimnazjalną quizami, zabawami, grami będącymi swoistą formą katechezy. Dzień drugi (25.03 – Zwiastowanie Pańskie) był dniem spowiedzi. Młodzież gimnazjalna i dzieci klas starszych miały swoje spotkania w kościele, w tym także Drogę Krzyżową odprawioną po południu. Także dzieci najmłodsze mogły nawiedzić naszą świątynię w godzinach popołudniowych, by wziąć udział w „dziecięcej” Drodze Krzyżowej. Rekolekcje zakończyły Msze św. z naukami dla poszczególnych klas i grup wiekowych.

W tym też dniu z racji comiesięcznego wspomnienia Wspomożycielki Wiernych odbyła się Msza św. o godz. 18⁰⁰ z nowenną i odczytaniem prośb oraz podziękowań, które można było składać przy ołtarzu Wspomożycielki. Na tę Mszę św. szczególnie zostały zaproszone dzieci przygotowujące się do I Komunii św. wraz z rodzicami. Dzieciom zostały poświęcone Pisma święte.

● **25 marca** – Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Dzień ten był także drugim dniem rekolekcji dla młodzie-



30 marca br. – Droga krzyżowa ulicami osiedla Herby – krzyż niosą matki

ży gimnazjalnej i dzieci – dniem pokutnym. Mieli oni także okazję uczestnictwa we Mszy św. o godz. 9⁰⁰.

● **28-31 marca** miały miejsce rekolekcje dla dorosłych i młodzieży. Zaczęły się one w piątą niedzielę Wielkiego Postu i miały, z wiadomych racji, szerszy program niż poprzednie rekolekcje dla młodzieży gimnazjalnej i dzieci. Mowa tu o ilości nauk rekolekcyjnych. Już w niedzielę było ich pięć. Zostały wygłoszone podczas kolejnych Mszy św. W poniedziałek (drugi dzień rekolekcji), oprócz Mszy św. i trzech nauk ogólnych, była także nauka dla rodziców, a także nabożeństwo różańcowe. Dzień ten był dniem spowiedzi. W następny dzień, oprócz trzech nauk ogólnych, zosta-

ła także odprawiona Droga Krzyżowa ze świecami (wieczorem) ulicami naszej parafii. Środa była ostatnim dniem spotkań rekolekcyjnych. W tym dniu zostały wygłoszone trzy nauki ogólne końcowe podczas Mszy świętej oraz odprawiona jeszcze jedna Msza święta dla chorych z sakramentem namaszczenia.

Rekolekcje wygłosił profesor naszego seminarium w Krakowie ks. dr Jacek Ryłko.

Tenże rekolekcionista do jak najlepszego przeżycia Wielkiego Postu i Świąt Wielkiej Nocy przygotowywał także młodzież szkół średnich. Ta rozpoczęła swoje rekolekcje w niedzielę 28 marca Mszą św. o godz. 10⁰⁰. Dni kolejne (29-31.03) były realizowane prawie że według takiego samego schematu, gdy chodzi o przygotowanie liturgiczne (godz. 10⁰⁰) i nauki rekolekcyjne (godz. 10³⁰; w poniedziałek ta była poprzedzona nabożeństwem pokutnym, jako że dzień ten był dniem spowiedzi św.). Młodzież miała także swoją Drogę Krzyżową we wtorek (30.03) o godz. 11³⁰. Zakończyła swoje rekolekcje 31.03 Mszą św. o godz. 10³⁰ i okolicznościową nauką.

Warto także wspomnieć o jeszcze jednym wydarzeniu wpisanym mocno w przeżycia rekolekcyjne wszystkich parafian. Mowa tu o Drodze Krzyżowej ulicami naszej parafii ze świecami, która miała miejsce we wtorek 30.03 na terenie Herbów, a rozpoczęła się o godz. 19³⁰. Ogólnie objęła ona następującą trasę: ul. Curie-Skłodowskiej (przy skrzyżowaniu z ul. 1-go Maja) – ul. Popreczną – ul. Szczygła – ul. Gliniana – ul. Helenówek.



Zakończenie Drogi krzyżowej pod blokami przy ulicy Helenówek

Zdjęcia: Grzegorz Miróz Jr.



Wierzę... Zmartwychwstał dnia trzeciego

Zdzisław Brzęk sdb

Jednak, aby uwierzyć w to, że Jezus naprawdę zmartwychwstał w trzecim dniu po swojej śmierci, trzeba najpierw uwierzyć w to, że Jego śmierć nie była pozorna, lecz istotnie miała miejsce. Jak należałoby sądzić, nie powinno być w tym względzie problemów, jako że Jego męczeńska śmierć z medycznego punktu widzenia jest całkowicie udokumentowana.

Jakiś czas temu czytałem medyczny, naukowy, a przy tym wstrząsający opis tortur zadanych najprawdopodobniej w owym czasie Chrystusowi z wszelkimi koszmarne-tragicznymi konsekwencjami dla całego ciała i poszczególnych jego członków. Tylko ktoś naiwny i głupi mógłby po zapoznaniu się z nim uparcie twierdzić, że śmierć Jezusa była pozorna; że po tak potwornych męczarniach mógł zapaść w letarg, czy jedynie zemdleć. Gdyby przebudził się z omdlenia, nie miałby sił, by wstać, odsunąć kamień, a później wyruszyć w drogę i odbywać całe te długie, męczące marsze, jak ten znany nam do Emaus. Sami oprawcy, którzy dobrze znali swój fach, jednoznacznie uznali Go za zmarłego, stąd nie łamali Mu nóg, ale pewność Jego zgonu przypieczętowali jeszcze jednym śmiercionośnym gestem, przebijając bok i serce. A rodzina, bliscy, również wszyscy oni uznali Go za zmarłego i pochowali w grobie wykutym w skale. Jan Ewangelista fakt śmierci Jezusa komentuje jednoznacznie: *wzionał ducha* (J 19,30).

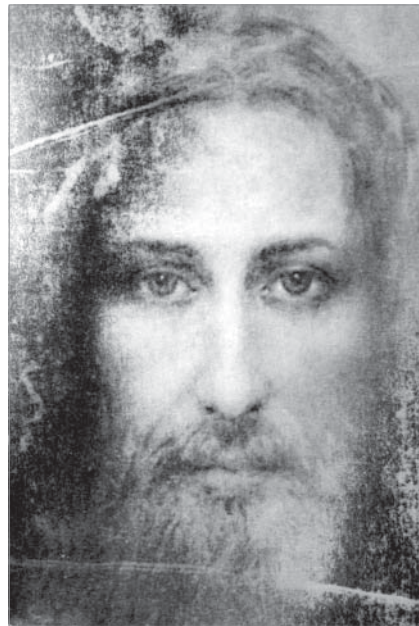
A co było dalej? Zwłoki owinięto w prześcieradło, niewykлучzone, że jest nim słynny Całun Turyński. Zastanawia szokująca zgodność tego wszystkiego, co ten przedstawia, ze znanym nam opisem ewangelicznym (por. J 19,30-34), a także zadziwiający wyniki dokładnej, skrupulatnej naukowej ekspertyzy.

Obserwuje się wyraźne odbicie postaci ludzkiej: w środkowej części wzdłuż Całunu Turyńskiego rysowuje się podwójny ślad (przód i tył) człowieka; obraz ten jest wyraźnie uwidoczniony, prawie jak płaskorzeźba, dzięki szarozasnému kolorowi (kolor jest bardziej intensywny na częściach wystających tej postaci – czoło, nos, policzki, klatka piersiowa, itd. – mniej intensywny, prawie zanikający, na innych częściach); osoba, która pozostawiła to odbicie, przekracza 170 cm wysokości.

Występują odbicia: na niektórych szczególnych punktach (jak: czoło, czaszka, przegub, stopy i prawy bok) kształt i kolor plam są różne od tych, które znajdują się na pozostałej części ciała, bez uwidocznienia i wyraźnego zarysu, tzn. nie są zcieniowane ku części zewnętrznej); wydaje się, że jakaś substancja „odkalkowała się” na płótnie, pozostawiając na nim swoją odblask.

Nie bez powodu ten „Milczący Świadek”, jak nazywany jest Całun Turyński, został zaproponowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II w roku 2000 jako Ikona Jubileuszowa „par excellence” i wystawiony publicznie w katedrze turyńskiej (12.08.-22.10.2000).

Studia i badania, które od prawie wieku interesują się Całunem Turyń-



Fot. Archiwum

skim, absolutnie wykluczają to, iż powstały na nim obraz wyszedł spod ludzkiej ręki. Początkowo bowiem sądzono, że wizerunek został po prostu namalowany. Dawno już stwierdzono, że w tkaninie nie ma najmniejszego śladu farby. Potem podejrzewano działanie kwasu albo jakiegoś roztworu chemicznego, co jednak również zostało wykluczone przez analizy. Trudno sobie zresztą wyobrazić, jak można było stworzyć obraz, nie widząc go, bo przecież dopiero w promieniach ultrafioletowych ujawnia się on w całości. Poza tym, jak stwierdzono powyżej, obraz jest trójwymiarowy. Nawet metodami fotografii nie da się czegoś takiego zreprodukować. Proszono róż-

nych artystów o wykonanie takiej tkaniny – nikt nie podołał temu zadaniu. Nie bez znaczenia jest też fakt, że kurz i mikroorganizmy w splotach tkaniny pochodzą niewątpliwie z Jeruzalem. Gdyby była ze średniowiecza, musiałyby być wtedy znane metody uzyskiwania negatywu fotograficznego. Poza tym w średniowieczu na przedstawieniach Ukrzyżowania Chrystus ma przebite dłonie, a na Całunie – przeguby rąk. W średniowieczu nie było również dokładnie znane miejsce rany zadanej włócznią. Tymczasem rana na boku znajduje się po prawej stronie i tam właśnie wypłynęło bardzo dużo krwi. Jest to istotne, ponieważ u zmarłego człowieka krew zbiera się po prawej stronie, po lewej – po stronie serca, jest jej niewiele. Nawet 100 lat temu to nie było wiadome.

Na płótnie można zaobserwować taki zastanawiający fakt: obecność pewnych śladów powstałych wskutek długotrwałego działania światła. Nici płótna, tam gdzie stykają się z ciałem, do połowy swej grubości są pozółkłe albo zbrązowiałe. Na co by to wskazywało? Otóż może to dowodzić, że ciało w pewnym momencie wydzieliło jakąś wielką energię. Więcej, może to być naukowy dowód na fizyczną realność, rzeczywistość Zmartwychwstania, łączącą się właśnie z wydzieleniem się energii, a więc inaczej, przejawem mocy Bożej.

Joachim Sacco, filmowiec z Beverly Hills, reżyser filmu poświęconego Całunowi Turyńskiemu, który współpracował z ponad czterdziestoma naukowcami: lekarzami, hematologami, fizykami, inżynierami, historykami i archeologami, poszedł jeszcze dalej i wypracował interesującą hipotezę w tym względzie. Podzielił się nią na łamach czasopisma „Die Furche”.

Współpracujący z nim naukowcy podczas symulacji komputerowej dowiedli, że ciało odbite na Całunie przeszło proces, który przeniósł je w inną przestrzeń. Struktura anatomii „uporządkowała się” na nowo. Podczas tego procesu zostało wypromieniowane wiele energii (co mogłoby być właśnie dowodem na... zmartwychwstanie), które wytworzyła obraz na tkaninie.

Wnioski te opierają się na obserwacji skutków procesu, czyli obrazu. „Odcisnęła się” tylko przednia i tylna część ciała – brak jest boków. Gdyby promie-



niowanie wychodziło z „normalnego” ciała, musiałoby wychodzić także z boków. Trudno wytłumaczyć zaistnienie tego procesu. Kiedy taki proces się rozpocznie, po prostu nie da się go zatrzymać. Prowadzi on do utworzenia się nowego „porządku” cząsteczek w organizmie. Wypromieniowana jest przy tym energia wieluset dzułów (dżułów: jednostka miary, pracy i energii – przyp. red.) na centymetr kwadratowy. Hipoteza „nowego porządku” wyjaśnia wszystkie paradoksy, których nie umieliśmy do tej pory wytłumaczyć – stwierdza Sacco. Zakłada on „zapadanie się” płótna Całunu w promieniujące i znikające ciało Chrystusa. To „zapadanie się” jest zgodne z zasadami fizyki. Skutkiem takiego zjawiska było przyjęcie większej ilości promieniowania przez te części tkaniny, które miały bliższy kontakt z ciałem. Jasne staje się, dlaczego obraz przedniej części ciała jest wyraźniejszy niż odbicie z tyłu. Łatwo także teraz zrozumieć fakt, że na Całunie nie ma wizerunku boków, a także idealną „trójwymiarowość obrazu”.

Konkludując, na pytanie o swój osobisty stosunek do tych teorii, Sacco odpowiedział: „Naukowcy, z którymi miałem do czynienia, a nie wszyscy z nich byli ludźmi wierzącymi, doszli do jednego wniosku: Zmartwychwstanie miało miejsce rzeczywiście. Dowód mamy w rękach. Fakty mówią same za siebie”.

Pozwólcie, że ja z kolei skomentuję ten fakt, takim oto być może zaskakującym stwierdzeniem: Jakkolwiek by nie było, rzecz jasna ani Całun, ani cały medyczny, naukowy opis tortur i męczeńskiej śmierci Pana, ani wreszcie cała ta refleksja tutaj poczyniona, nie są potrzebne do wiary w realność zmartwychwstania.

Dlaczego więc takowa została poczyniona? – spytacie.

Być może dlatego, że w jakiś sposób jesteśmy bliźniaczko podobni do naszego przodka, brata Tomasza – prekursora i patrona racjonalistów – zwanego z grecka *Didymos*, co oznacza, ni mniej, ni więcej, jak „bliźniak”. O tak, jakże często jesteśmy jego bliźniakami...

A w gruncie rzeczy powinniśmy być wdzięczni Bogu za Tomasza, bo jak zauważa św. Grzegorz Wielki: *brak wiary Tomasza sprzyja naszej wierze bardziej niż wiara innych apostołów* (Komentarz do Nowego Testamentu). Jemu to – a przez to i wszystkim nam – powiedział Jezus: *Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* (J 20,29).

Przewodnik po Triduum Paschalnym

Andrzej Macura

Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pańskiego to szczyt całego roku liturgicznego.

Wielki Czwartek

Triduum rozpoczyna się Mszą Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek. Podczas tej Najświętszej Ofiary wspominamy wydarzenia z Wieczerzy – ustanowienie Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Mówią o tym czytania: z Księgi Wyjścia (12,1-8.11-14), z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian (11,23-26) i z Ewangelii św. Jana (13,1-15). Pierwsze traktuje o pierwszym święcie Paschy. Izraeli-

śmierci pierworodnych w Egipcie, tak Jezus nazajutrz zostanie zabity, by wszystkich ludzi uratować od śmierci wiecznej.

Święty Paweł przypomina także inne słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy: „Kielich ten jest nowym przymierzem we krwi mojej”. Tak jak przymierze synajskie, zgodnie ze starożytnym zwyczajem, zostało zawarte przez pokropienie krwią ofiarnych zwierząt, tak krew zabitego Jezusa posłuży jako krew Nowego i Wiecznego Przymierza. Nowym Ludem Bożym – Kościołem – staną się ci, którzy przez chrzest zanurzeni zostaną w zbawczą mękę i śmierć Chrystusa. Chrześcijań-



Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem. (J 13,34)

ci, gotowi do drogi (uciekali z Egiptu), mieli spożyć ucztę paschalną w pośpiechu, a krew baranka, którego jedli, posłużyła do oznaczenia domów. Powodowała ona, że nie było wśród nich plagi niszczycielskiej, gdy Bóg karał ziemię egipską śmiercią pierworodnych.

Przez wszystkie pokolenia Żydzi spożywali Paschę na pamiątkę wyjścia z ziemi egipskiej i zawarcia z Bogiem przymierza na Synaju. Podobnie było podczas Ostatniej Wieczerzy. Ale Jezus nadał tej ucztę nowy sens. Mówi o tym drugie czytanie. Święty Paweł przypomina słowa Jezusa: „To jest Ciało Moje za was wydane”. Jak baranek został zabity, by uratować od

– zgodnie z poleceniem Jezusa: „Czyńcie to na moją pamiątkę” – sprawować mają pamiątkę Jego śmierci i zmartwychwstania przez spożywanie Ciała i Krwi Chrystusa. Przewodzącej jej będą ci, którzy przez modlitwę i włożenie rąk w sposób szczególnie uczestniczyć będą w jedynym kapłaństwie Jezusa Chrystusa.

Ewangelia przypomina o tym, jak Jezus przed wieczerzą umył uczniom nogi. Ten, którego nazywamy „Nauczycielem i Panem” zrobił coś, co zwykle czynił sługa. Na pamiątkę tego wydarzenia po homilii kapłan umywa wybranym parafianom nogi.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Przypomina to prawdę, że wszelkie przewodzenie w Kościele powinno odbywać się w duchu służby bliźniemu...

Na zakończenie uroczystości Ciało Chrystusa zostaje przeniesione do specjalnie przygotowanej kaplicy, zwanej ciemnicą. Tam do późnych godzin wie-

w którym prorok mówi o tym, że Mesjasz będzie cierpiał za grzechy ludzi. Autor Listu do Hebrajczyków przypomina, że Chrystusowi znany jest ludzki los, bo sam został okrutnie doświadczony. Przez Jego posłuszeństwo dokonano się zbawienie świata. Zbawcze wydarzenie przypomina Ewangelia.

wienie świata", a wszyscy odpowiadając: „Pójdźmy z pokłonem”, padają na kolana, wielbiąc Zbawiciela.

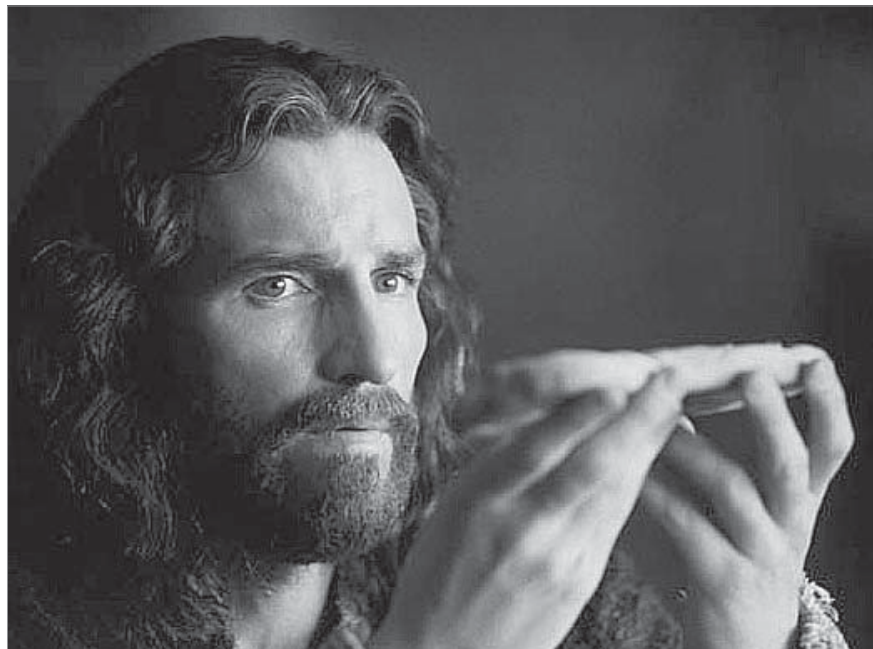
Przychodzi czas, aby ucałować krzyż Jezusa. Robią to – w zależności od parafii – albo wszyscy wierni, albo tylko niektórzy. Śpiewa się przy tym zazwyczaj jedną z najbardziej przejmujących pieśni – „Ludu mój ludu”. Ukazuje ona, co Bóg zrobił dla Izraelitów, gdy wychodzili z ziemi egipskiej, i czym oni odpłacili Jego Jednorodzonemu Synowi. Każdy może dodać w myśli własną zwrotkę. Bo każdy doświadczył od Boga wielu dobrodziejstw, a często odplaca Mu grzechem.

Po adoracji Krzyża następuje Komunia święta. Nie ma przeistoczenia. Rozdaje się Ciało Chrystusa, konsekrowane poprzedniego dnia. Karmimy się pokarmem, który daje życie wieczne...

Wielkopiątkową liturgię kończy przeniesienie Najświętszego Sakramentu do kaplicy, zwanej Bożym Grobem. Monstrancja jest przykryta białym welonem na pamiątkę całunu, którym spowito doczesne szczątki Jezusa. Tego wieczora i przez cały następny dzień trwa adoracja. Wielu przyjdzie także ucałować krzyż. Bo „na drzewie rajskim śmierć wzięła początek, na drzewie krzyża powstało nowe życie, a szatan, który na drzewie zwyciężył, na drzewie również został pokonany przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana”.

Wielka Sobota

Wydawało się, że wszystko się skończyło. Bo zazwyczaj śmierć kończy wszystko. Ale nie w tym przypadku. Trzeciego dnia Jezus powstaje z grobu. Pokazuje, że nadzieje w Nim pokładane nie były daremne. Chrystus, zwyciężywszy śmierć, też obie-



A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». (Mt 26,26)

czornych wierni uczniowie czuwać będą wraz z Jezusem, wspominając Jego samotną modlitwę w Ogrójcu, zdradzieckie pojmanie i pierwsze przesłuchania. Tabernakulum jest opróżnione i otwarte, gaśnie wieczna lampka, a ołtarz, przy którym jeszcze przed chwilą sprawowano Najświętszą Ofiarę, stoi obnażony i pusty. Wchodzimy w czas Bożej męki...

Wielki Piątek

W Wielki Piątek nie sprawuje się Eucharystii. W kościołach trwa spowiedź, adoruje się Pana Jezusa w ciemnicy, odbywają się nabożeństwa Drogi Krzyżowej... Późnym popołudniem rozpoczynają się najważniejsze obrzędy tego dnia – Liturgia Męki Pańskiej. Składa się ona z trzech części: Liturgii Słowa, adoracji Krzyża i obrzędów Komunii.

Wszystko zaczyna się nietypowo. Ministranci i kapłani wychodzą w cisy do ołtarza. Nie poprzedza ich dzwonek, nie śpiewa się żadnej pieśni. Przed ołtarzem kapłan pada na twarz. Wszyscy obecni w Kościele klękają. Wobec zbawczej śmierci Jezusa wszelkie słowa są nieodpowiednie. W tej chwili cisza mówi znacznie więcej. W Jego ranach jest nasze zdrowie...

Pierwsze czytanie w Liturgii Słowa to tekst z Księgi proroka Izajasza,

Na zakończenie Liturgii Słowa odbywa się wyjątkowo uroczysta modlitwa powszechna. W dziesięciu wezwaniach prosimy Boga, aby miał w opiece cały świat.

Rozpoczyna się adoracja Krzyża. Od dwóch tygodni wszystkie krzyże w kościołach były zasłonięte. W Wielki Piątek ukazuje się je ponownie wiernym. Kapłan odsłania krzyż, śpiewając: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zba-



A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. (J 19,17)

Zdjęcia pochodzą ze strony internetowej <http://film.onet.pl>



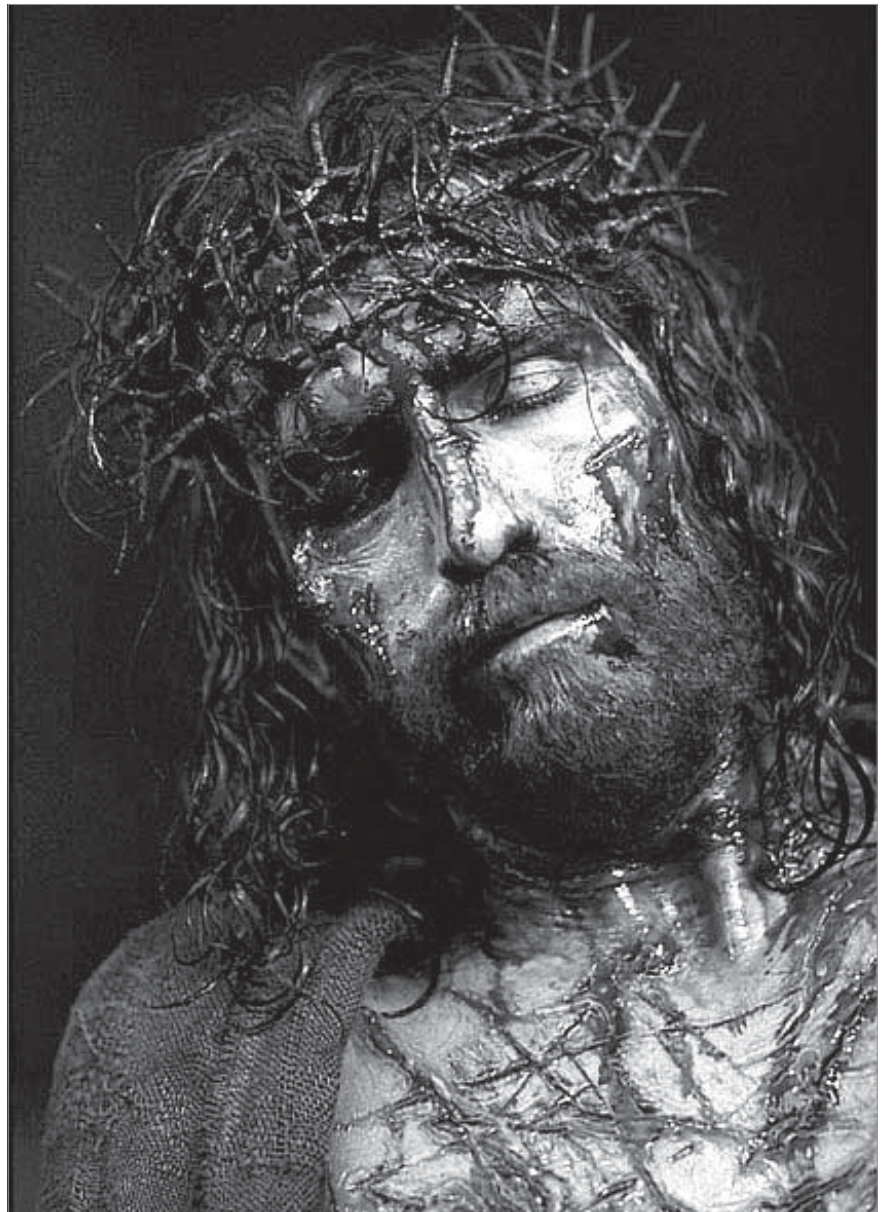
kuje zmartwychwstanie wierzącym w Niego. Te prawdy przeżywamy podczas Liturgii Wielkiej Soboty.

To, co w tym dniu najważniejsze, rozpoczyna się wieczorem. Liturgia Wielkiej Soboty nie jest typową Mszą, gdyż oprócz Liturgii Słowa i Liturgii Eucharystycznej składa się z Liturgii Światła i Liturgii Chrztelnej. Rozpoczyna się przed kościołem. Do rozpalonego ogniska podchodzą kapłani i służba liturgiczna. Tu następuje poświęcenie ognia, a potem prowadzący kreśli na paschale znak krzyża, litery Alfa i Omega oraz na polach między ramionami krzyża cyfry bieżącego roku, umieszcza też pięć symbolicznych gwoździ w formie krzyża. Bo „Chrystus wczoraj i dziś, Początek i Koniec, Alfa i Omega. Do niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków”.

Z zapalonym paschałem procesja wchodzi do nieoświetlonego kościoła. Ci, którzy doświadczyli w swoim życiu lęku przed ciemnością, wiedzą, czym dla człowieka jest światło. Rozprasza nie tylko ciemności, ale także obawy. Chrystus jest tym, który swoim zmartwychwstaniem rozprasza ciemności grzechu i śmierci, który na powrót wlewa w serca radość życia. Bo przecież nie musimy się już bać największego wroga, śmierci, skoro On ją pokonał. „Światło Chrystusa” – śpiewa kapłan i wszyscy zapalają od Paschału świece. W kościele robi się jeszcze jaśniej. Mrok jest już przewyciężony.

A gdy kapłan po dojściu do ołtarza trzeci raz pokazuje światło Chrystusa, zapalają się wszystkie światła. Symbolikę światła wyjaśnia śpiewane orędzie wielkanocne. „Weselcie się już zastępy aniołów w niebie (...) Raduj się Ziemię opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla Wieków pocuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywał (...) Tej nocy Chrystus, skruszywszy więzy śmierci jako zwycięzca wyszedł z otchłani (...) O, jak niepojęta jest Twoja miłość: aby wykupić niewolnika, wydałeś Swego Syna (...)”.

Liturgia Słowa jest wyjątkowo rozbudowana. Może się składać na nią aż dziewięć czytań, które pokazują całą historię Zbawienia: od początku świata, poprzez wyprowadzenie narodu wybranego z Egiptu, aż do czasu, gdy Jednorodzony Boży Syn stał się Barankiem, by zbawić grzechy świata, a zabity za grzechy świata trzeciego dnia powstał z martwych. Święty Paweł pokazuje, że udział w owocach śmierci i zmartwychwstania Jezusa jest możliwy dzięki sakramentowi chrztu, który zanurza w Jego śmierć i pozwala razem z Nim zmartwychwstać do Nowego Życia.



Dla nas Chrystus stał się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć na krzyżu. Dlatego Bóg wywyższył Go nad wszystko i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię. (Flp 2,8-9)

Do tych treści nawiązuje kolejna część celebracji – Liturgia Chrztelna.

Dawniej większość chrześcijan w tej właśnie chwili przyjmowała chrzest. Dziś, po błogosławieństwie wody, najczęściej odnawiamy przyrzeczenia chrztelne i modlimy się za tych, którzy przyjmują ten sakrament. Z zapalonymi świecami w ręku wierni wyzrekają się grzechu, wszystkiego, co prowadzi do zła, i szatana, głównego sprawcy grzechu, a następnie wyznają wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego, Kościół, obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne. Chciałoby się, aby już na zawsze w sercach była ta sama gorliwość, co w tej właśnie chwili.

Jako święci i umiłowani przez Boga przystępujemy do Liturgii Eucharystycznej. Ten, który z miłości do człowieka ofiarował się w zbawczej ofierze, który powstał z martwych i dał udział

w swojej łasce przez chrzest, karmi swoim Ciałem i Krwią. Jego Ciało i Krew są pokarmem na życie wieczne.

W niektórych parafiach na zakończenie obrzędów odbywa się jeszcze procesja rezurekcyjna. Chrześcijanie całemu światu ogłaszają radosną wieść: możecie już otrzeć łzy, śmierć została pokonana. Ta procesja może mieć też miejsce następnego dnia rano, przed pierwszą Mszą świętą. Gdy wschodzi słońce, jakże wyraziście brzmią słowa wielkanocnego orędzia: „Niech ta świeca płonie, gdy wszędzie słońce nie znające zachodu: Jezus Chrystus, Twój Syn Zmartwychwstał, który oświeca ludzkość swoim światłem i z Tobą żyje i króluje na wieki wieków”. □

Tekst pochodzi ze strony internetowej <http://www.opoka.org.pl/> – „Opoka” – laboratorium wiary i kultury.



Męka Pańska na naszych oczach!

Karolina Drabikowska

Dzisiaj z radością witamy zmarłych-wstałego Pana, a w pamięci wciąż pozostaje ten film.

Kiedy planowałam obejrzeć ten film, wiedziałam, że zobaczę coś wyjątkowego, ale nigdy nie spodziewałam się, że można czuć cierpienie bohatera. Ukazując najważniejszy etap w życiu Jezusa i niezwykle istotny element naszej wiary, Mel Gibson dał nam fragment nas samych. „Pasja” jest idealnym sprawdzianem dla naszego sumienia. Niejedna osoba, która podczas seansu pierwsze sceny przyjmowała jako „niezły ubaw”, wychodziła co najmniej zadumana. W momencie głównych scen – biczowania, drogi krzyżowej i ukrzyżowania przestały szeleścić papierki, „psyzczeć” otwierane butelki z napojem i „odzywać” dźwięki klawiszy telefonów komórkowych podczas pisania sms-ów. Widownia zamarła w bezruchu, wszyscy bali się poruszyć, jakby każdy ruch miał być ukarany tym samym, co dzieje się na ekranie. Obraz tak realistyczny, że niekiedy zapomina się o tym, że wszystko jest tylko odwzorowaniem tamtych wydarzeń. Podobno, kiedy bracia Lumière pokazywali jeden ze swoich pierwszych filmów: „Przyjazd pociągu na stacji w La Ciotat”, widownia w popłochu wybiegła z sali, bojąc się nadjeżdża-

zglądzić wszystkie nasze grzechy i otworzyć wszystkim drogę do Królestwa Niebieskiego.

Istotnym elementem całego filmu są także, wymarłe już języki, w jakich jest wykonany: aramejski i łacina. Mało kto dziś je zna, a większość filmów jest wykonywana po angielsku, który – przeciwnie – zna wielu ludzi. Przyzwyczailiśmy się, że rozumiemy film nie tylko dzięki napisom, ale także wyrażeniom, które kojarzymy. Tu jest to niemożliwe – słyszymy nowe dźwięki i inne zestawy głosek. To sprawia, że znane nam cytaty z Pisma Świętego, do których już się przyzwyczailiśmy i które nam nieraz spowszedniały, nabierają nowego znaczenia, a nawet większej wartości.

Jednym z fragmentów zapadających w pamięci dla uważnego widza jest scena końca drogi krzyżowej, kiedy to Szymon z Cyreny przykłęka przed Jezusem i ... nic nie mówi. Jego pytający i jednocześnie zdziwiony wzrok, jakby bez słów, mówił: „Co

Ty takiego uczyniłeś, że Cię tak traktują? Jakie jest źródło ich nienawiści do Ciebie?” W zamian otrzymał miłosierne spojrzenie. Jego ta droga odmieniła. Z niechętnego do pomocy gapia stał się współczującym i zaangażowanym jej uczestnikiem. Podobnie jak my, którzy siedzimy w kinie, w wygodnych siedzeniach i oglądamy największe cierpienie świata, bo za wszyst-

kie grzechy całej ludzkości. Czy ta droga potrafi nas odmienić jak Szymona?

„Pasja” jest niepowtarzalną okazją, by zobaczyć mękę Jezusa w prawdopodobnej wersji. Całość, która jest jakby wstępem do ostatniej, kluczowej sceny, pyta nas: czy po tym wszystkim, co widziałeś, co cię zaskoczyło, zszokowało, wywołało tak silne emocje, jesteś jeszcze w stanie wstać i powiedzieć z radością: „A jednak zmarłych-wstał!” Na tym powinno polegać na-



Zdjęcia pochodzą ze strony internetowej <http://film.onet.pl>



jęcej na wprost ekranu maszyny. Od tego czasu przyzwyczailiśmy się do tego, że nie wszystko, co widzimy dzieje się tu i teraz. Jednak sceny „Pasji” wywołują takie emocje, że krople potu wydają się być Jego kroplami krwi, które nagle z ekranu znalazły się na naszej twarzy. Takie niezwykle przeżycie dla każdego chrześcijanina jest bardzo potrzebne. Chyba nikt przy codziennych obowiązkach nie pamięta, że kiedyś Ktoś tak cierpiał, po to, by

szcze chrześcijaństwo, że wszystkie trudności i przeżycia potrafimy obrócić na dobre i wierzyć, że zmarłych-wstały Chrystus wynagrodzi nam je, gdy przyjdzie odpowiedni czas.

„Po owocu poznaje się drzewo” – jakie owoce przyniesie nam ten film? Na pewno żaden film nie spowoduje naglej zmiany w naszym postępowaniu, bo każdy owoc musi dojrzeć. Nie może też stać się on naszą „nową ewangelią”, która lepiej i jaśniej pokazuje prawdę. Trzeba nam pamiętać, że Ewangelia jest tylko jedna i tylko jej można wierzyć, a jej ekranizacja może nam tylko w tym pomóc. Musimy także sami doświadczyć i zrozumieć, jak wiele Bóg daje nam miłości i okazji do wzrostu w wierze, by ją dalej przekazywać bliźnim. Spróbować stać się jak On sługą a nie panem, miłosiernym a nie obojętnym i jednocześnie wiedzieć, że te zmiany mogą być naszym najcięższym krzyżem, który wskaże nam drogę do zbawienia.

„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16,24).

□



Jaś i Małgosia przygotowują się do bierzmowania

Paulina Kowalczyk

Minęło już kilka miesięcy przygotowań młodzieży do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Dla jednych czas ten niewiele zmienił, gdyż w kościele pojawiali się jak zawsze regularnie i z potrzeby serca. Dla drugich zaś był to okres biegania za podpisami po uprzednim odstaniu godzinki pod kościołem lub „fantastycznej zabawy” w jego wnętrzu.

Nasuwa się pytanie, czy jedni i drudzy dobrze przygotowują się do przyjęcia Ducha Świętego, z pomocą którego będą bronić wiary do końca życia? Czy ci młodzi ludzie zdają sobie sprawę, jak wielką łaskę otrzymują? Jestem pewna, że ci wszyscy, którzy uczestniczą w nabożeństwach i spotkaniach w grupach z potrzeby serca, z potrzeby serca też przyjmą ten niepowtarzalny sakrament. Niestety niektórzy chcą go otrzymać, bo bez niego nie będą mogli wyjść za mąż lub ożenić się (później tyle problemów), a tak naprawdę chcą w kościele pojawić się po bierzmowaniu dopiero na własnym ślubie. Postanowiłam, więc opowiedzieć Wam pewną historię młodych ludzi nie zdających sobie sprawy z wielkości tego sakramentu.

Czas przygotowań do bierzmowania nasi przyjaciele – Jaś i Małgosia – rozpoczęli napisaniem podań do księdza biskupa o ich pragnieniu przyjęcia tegoż sakramentu, obiecując rzetelne przygotowanie się do niego. Użyli tak pięknych słów, że czcigodny adresat, gdyby mógł, udzieliłby bierzmowania niemal natychmiast. Na nieszczęście dla naszych bohaterów muszą oni przebyć długą i żmudną drogę, by osiągnąć ten jakże upragniony przez nich cel. Na początek Jaś i Małgosia otrzymali od swoich animatorów karty zwane pięknie – kartami samowychowania. Oczywiście otrzymali przy tym cenne wskazówki – cóż to jest to samowychowanie. Doskonale pojęli teoretyczne znaczenie tego terminu, a w praktyce wyglądało to tak...

Jest niedziela, dość piękny zimowy dzień. Jaś zdenerwowany od samego rana, bo musi wcześniej wstać. Cały czas „chodzi mu po głowie” myśl: „Dlaczego właściwie ksiądz każe chodzić do kościoła na 10⁰⁰ jak jest tyle innych Mszy. To jedyny dzień, kiedy mogę się wypać! Wszystko o jakąś idiotyczną kartkę!” Nie

było jednak wyjścia, zresztą i tak umówił się z Małgosią. Najpierw jednak trzeba było się przygotować, a przecież to nie trwa chwilę – trzeba zsunąć nogi z łóżka i usiąść na nim. To chyba jest najtrudniejsze – wszyscy w domu śpią, on też bardzo by chciał, kołderka taka ciepłutka, a na dworze tak zimno... Cóż za perspektywa?! Po dłuższych rozważaniach – wstać czy nie wstać, postanowił jednak opuścić łóżeczko. Nieco zniesmaczony udał się do łazienki. Tam też mu zeszło, no bo nasz Jaś lubi ładnie się prezentować, a przecież w kościele będzie tyłu znajomych, jeszcze ktoś mógłby stwierdzić, że coś jest nie



tak z jego wyglądem, dlatego trzeba się postarać. Całość przygotowań zajęła mu tyle czasu, że biedak nie zdążył zjeść śniadania. Musiał już wychodzić, bo umówił się z Małgosią pod kościołem o 10⁰⁰. Był już na miejscu, kiedy dłuższa wskazówka jego najnowszego zegarka ustawiła się na 12. Ucieszony, że zdążył postanowił poczekać na swoją sympatię. Ta jednak, żeby tradycji stało się zadość, jak zwykle zaginęła gdzieś w drodze. Dzielnym, zmarzniętym Jaś wreszcie dostrzegł swoją zgubę. Szybko się przywitali i weszli do kościoła. Małgosia rozpoczęła opowiadać swoją historię: „Jasiu, nie uwierzysz co się stało! Kiedy wychodziłam z domu spotkałam koleżankę. I wiesz co mi powiedziała?...” I tak przekraczając próg kościoła nasza przyjaciółka nie zauważyła gdzie weszła. Stanęli przy ostatnich ławkach, bo nie chcieli rzucać się w oczy księdzu proboszczowi, który czytał już Ewangelię. Msza toczyła się, a Małgosię ciągle coś się przypominało i koniecznie chciała Jasiowi to opowiedzieć. Ten dzielnie słuchał i wykazywał zainteresowanie, żeby jego przyjaciółka nie poczuła się urażona. W tym czasie niejed-

nokrotnie upominali ich obok stojący ludzie. Niestety nasi młodzi przyjaciele nic sobie z tego nie robili, bo przecież wokół nic ciekawego się nie działo. Po zakończeniu Mszy, niemal biegnąc, ruszyli do księdza proboszcza po podpis na kartę. Zadowoleni pozytywnym załatwieniem sprawy, wyszli z kościoła. Stanęli „jak wryci”, gdy dostrzegli swoich animatorów. Jaś z Małgosią myśleli, że tamci widzieli ich spóźnienie. Nasi kandydaci już myśleli, że będą musieli się tłumaczyć, a tu ku ich zaskoczeniu animatorzy chcą tylko umówić się na spotkanie w grupach. Wyznaczyli termin spotkania, Jaś z Małgosią zgodzili się i zapewnili, że przyjdą, po czym oddalili się. W drodze do domu Małgosia pyta Jasia: „Chce ci się iść na to spotkanie?” Na to nasz Jaś: „Nie chce mi się i nie pójdę, bo kiedyś muszę odpocząć. Wtedy zgodziłem się, bo ten animator dalej pytałby o terminy, a ja chciałem jak najszybciej stamtąd zniknąć. A może razem gdzieś byśmy sobie poszli w tym czasie?” Małgosia wniebowzięta powiedziała: „Oczywiście, tylko co z wpisami w kartę?” A Jasiu na to: „Ale ty się lubisz martwić. Zresztą, jeden wpis w tę czy w tę...”. I tak nasi przyjaciele powędrowali do domu.

Czyż ta sytuacja jest obca wśród obecnie przygotowujących się do bierzmowania? Niestety nie. Przez te kilka miesięcy obserwowałam młodych ludzi w kościele podczas Mszy Świętych niedzielnych i rotatnich. Przyznaję, że większość z nich wie, po co przychodzi do kościoła i zdaje sobie sprawę, jak wielką łaskę niebawem otrzyma. Z pewnością ci młodzi nie robią tego dla jakichś korzyści, ale z potrzeby serca. Karty samowychowania są tylko pewną formalnością, ale nie z jej przyczyny pojawiają się na nabożeństwach. Niestety są jednostki, które szczególnie są widoczne przez swoje zachowanie i negatywnie wpływają na obraz wszystkich przygotowujących się do bierzmowania. Dla nich największą motywacją jest wpis na kartę i to za wszelką cenę.

Teraz rozpoczął się kolejny etap przygotowań. Jak go przeżyjecie, Drody Kandydaci, zależy od Was. Życzę, byście potrafili być odpowiedzialnymi za siebie i innych. Abyście na co dzień dążyli do dojrzałości i doskonałości. Nie zmarnujcie czasu, który został w sposób szczególny Wam poświęcony. □



Animator – kto to taki?

Marta Długosz

Animator to osoba mająca za zadanie nie tylko opiekować się grupą podczas wyjazdu. Jej celem jest przybliżanie Boga zarówno dzieciom, jak i młodzieży.

Animatorzy muszą zachęcać ludzi do pracy, zabaw, do wszelkiego działania, a także dodawać ducha. Jest zawsze dostępny dla innych, jego spojrzenie jest pełne życzliwości, potrafi zachęcić do czynienia dobra, umie porozmawiać, doradzić, ma kompetencje przewodnika. Bardzo ważnym zadaniem animatora jest czuwanie nad tym, aby poszczególni członkowie jego grupy zajmowali w niej właściwe miejsce i pełnili stosowne funkcje. Jego stała realizacja chroni grupę przed licznymi niebezpieczeństwami i służy jej rozwojowi. Bardzo ważne jest to, aby pozycja animatora była trafnie określona już w początkowej fazie istnienia grupy. Młodzi ludzie potrzebują osoby zdecydowanej i stanowczej, która potrafi poprowadzić grupę. Animator nie może sprowadzić swojej pozycji do roli „kumpla”. Może być kimś takim jak kolega, ale jednocześnie musi posiadać autorytet i cieszyć się należnym szacunkiem. Musi być przygotowany do

podjęcia, czasem, bardzo trudnej decyzji. Postawa animatora, dawane świadectwo i odpowiednie działania mają prowadzić do zdobycia zaufania młodych ludzi i zapewnienia im poczucia bezpieczeństwa, tak aby wiedzieli, że jest to ich grupa, w której mają kogoś przyjaznego. Animator powinien wykazać dużo cierpliwości, wytrwałości i osobistego zaangażowania. Musi on być otwarty na wszystkie pomysły, nawet te niecodzienne.

Oprócz własnych pomysłów dzieci i młodzież potrzebują bodźców z zewnątrz. Czasem animator musi narzucić jakiś temat do rozmowy, bądź jakiś pomysł. Animatorzy mają otwarte serce na ducha salezjańskiego: przyjaźń, miłość i wiarę. Mają kontakt z innymi poprzez pomoc, radość i uśmiech. Podstawowym zadaniem animatora jest obecność wśród młodzieży. Dzięki temu mają okazję nauczyć się odpowiedzialności i troski o innych. Wspólne przebywanie pozwala rozwijać się, odkrywać w sobie dobro. Dla animatora jedną z

istotnych spraw jest formacja i zdobywanie wiedzy. Dlatego oprócz spotkań formacyjnych z młodzieżą i dziećmi raz w tygodniu są dla nich spotkania wychowawczo-formacyjne, na których wyjaśniane są problemy powstałe w ciągu tygodnia. Pogłębiają tu także swoją wiarę i wiedzę. Misją animatora jest wychowanie. Być animatorem to być świadkiem samego Chrystusa. Animator świadczy o Nim, bawiąc się z dziećmi i rozmawiając z młodzieżą, świadczy o Nim, modląc się i uczestnicząc w sakramentach, świadczy o Nim swoim dobrym życiem zarówno w oratorium, jak i poza nim. □



Fot. ks. Sylwester Rożenberg SDB

Zadaniem animatora jest obecność wśród młodzieży

Podziękowania z Watykanu

Agata Ziolo, Edyta Tkaczewska

W dniach 13-14 stycznia 2004 w Zespole Szkół nr 13 odbyła się wystawa poświęcona uczczeniu 25 lat pontyfikatu Jana Pawła II.

Wystawa została przygotowana przez nauczycieli szkoły, a adresowana była do uczniów, rodziców i nauczycieli.

Ekspozycje wystawiono w pomieszczeniach biblioteki szkolnej oraz holu głównym. Wszystkie zgromadzone zbiory podzielono na 9 grup tematycznych: Papież w fotografii, Życiorys Papieża, Papież a dzieci, Pielgrzymki Papieża, 25 lat pontyfikatu Jana Pawła II, Myśli i sentencje papieża, Dzieła o papieżu, Poezje i utwory Jana Pawła II, Albumy, plakaty, prace uczniów o papieżu.

Zwiedzający wystawę mogli dokładnie obejrzeć wszystkie ekspozycje,

przejrzeć artykuły z gazet, książki, czasopisma. Dużą część wystawy zajmowały prace wykonane przez młodzież. Były to plakaty, m.in. Kalwarii Zebrzydowskiej, portrety papieża, albumowe wydania poświęcone życiu papieża, prace o papieżu.

Dla uczestników wystawy przygotowano cytaty wypowiedziane przez Ojca Świętego na ozdobnych kartkach. W imieniu wszystkich zwiedzających wystawę i organizatorów przygotowano też życzenia dla Papieża, pod którymi w czasie trwania wystawy zbierano podpisy.

Życzenia zostały wysłane do Watykanu i w dniu 15 marca 2004 roku przyszła odpowiedź z podziękowaniami za zorganizowanie wystawy. Oto jego fragmenty: *Ojciec Święty Jan Paweł II dziękuje za życzliwość wyrażoną przez zorganizowanie wystawy w Zespole Szkół nr 13 w Kielcach z okazji 25. rocznicy*

Jego wyboru na Stolicę św. Piotra, jak również za modlitwę w intencji papieskiej posługi Kościołowi powszechnemu.

(...) Te słowa wdzięczności Ojciec Święty kieruje w sposób szczególny do ludzi młodych, którzy zawsze z entuzjazmem ukazują Mu swą gorącą miłość i szczerą oddanie. Życząc, aby młodość była dla wszystkich radośnym czasem pogłębiania osobistej wiary i budzenia w sobie miłości do Chrystusa i do ludzi, Ojciec Święty zawiera Dzieci i Młodzież Zespołu Szkół nr 13 w Kielcach Miłosierdziu Bożemu i z serca im błogosławi, obejmując tym błogosławieństwem ich Nauczycieli i Wychowawców.

Organizatorzy wystawy (A. Ziolo, ks. M. Niechwiej, E. Tkaczewska, T. Ochocka, E. Małek, B. Grzybek) serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom i przekazują na ich ręce życzenia od Papieża. □



Czy śpiewać każdy może?

Damian Zosada

Co jest powodem tak wielkiego braku słuchu muzycznego dzisiejszej młodzieży? – Oczywiście dzisiejsza muzyka, brak oryginalności...

Młódzież słucha muzyki tworzonej przez współczesność, muzyki tworzonej przez komputery, sekwensery itp. Brak prawdziwych instrumentów, dobrego śpiewu i co najważniejsze – odpowiednich muzyków. A przecież nie możemy odrzucać prawdziwej muzyki, która od początku wieków była w użyciu. Czytamy już o niej w psalmach:

*„Chwalcie Go w pełni Jego wielkości,
chwalcie Go dźwiękiem trąb,
chwalcie Go na harfie i cytrze,
chwalcie Go bębniem i tańcem,
chwalcie Go na strunach i fletach,
chwalcie Go na dźwięcznych cymbałach,
chwalcie Go na grzmiących cymbałach.
Wszelki oddech niechaj wielbi Pana!”*

Modlitwa wewnętrzna i ustna jest wielkim zjednoczeniem się z Bogiem. Jest ufną rozmową z Nim. Ale śpiewając ku Jego chwale – znaczy tyle, co... „dwa razy się modlić”. Wtedy nie tylko wymawiamy słowa, ale zarazem wydobywamy dźwięki, to jakby... „dwie czynności w jednym”.

Dzisiejsza młodzież mało angażuje się w śpiew, grę na instrumentach. Mało w jej życiu jest żywej, prawdziwej, dobrej muzyki, muzyki naszych przodków, przeszłych pokoleń.

Każdy z nas ma jakiś talent, talent dany nam od Boga. Może to być talent rysowania, pisania, śpiewania, grania...

Bóg powierzając ci ten talent, obdarza cię zaufaniem i oczekuje, że właściwie go wykorzystasz.

Nie odrzucajmy więc naszych talentów, nie zakupujmy ich!

To może wydać się paradoksalne, ale takim talentem może być i to, że... nie potrafisz śpiewać, że nie masz słuchu. Nie poddawaj się. Wykorzystaj jak najlepiej ten talent „nieumiejętności”. Ważne jest to, co zrobisz z tą swoją ‘nieumiejętnością’. Może zakałaś ten talent i mówisz sobie: „W takim razie nie będę więcej śpiewał i grał”. Zważ, że jeżeli załamujesz się i zniechęcasz, „zakupujesz ten talent w ziemi”. Bóg daje ci szansę. Stawia na twojej drodze różnych pomocników, nauczycieli, wychowawców, ale najważniejszym nauczycielem jest

sam Bóg, Chrystus, Duch Święty... To do Niego możesz się w każdej chwili zwrócić.

Ja osobiście gram, mam styczność z muzyką już od 6. roku życia. To zamiłowanie jest zakorzenione silnie w naszej tradycji rodzinnej. W mojej rodzinie zawsze się śpiewało, grało na urodzinach, różnych imprezach rodzinnych. Wszyscy członkowie rodziny chętnie śpiewali i na czymś grali. Nie było wśród nas osoby, która by nie miała słuchu muzycznego. Sprawiało to stałe obcowanie z muzyką, z rodzinną tradycją grania i śpiewania. To wszystko jest niezwykle ważne, aby kształtować słuch i talent muzyczny.

Smuci obecny, coraz większy, wzrost braku słuchu muzycznego u młodzieży... Kiedyś muzyka przemawiała tak do starszych, jak i do młodszych; była żywa, naturalna... Ale idąc z postępem czasu wykorzystywała nie muzyków i ich talenty, lecz nowe wymyślone przez człowieka urządzenia, miksery, komputery..., nasz nieszczęsny świat muzyczny, świat sławnych kompozytorów, muzyków, śpiewaków. I tak oto coraz większego zniszczenia doznawał nasz śpiew i słuch.

Muzyka grana współcześnie (o ile to można nazwać graniem) w różnych

klubach, dyskotekach ma na celu „wyżyć się”, „wejście” w jakiś szatański rytm słów i gestów. Wprowadza w swoisty trans i jednocześnie coraz bardziej w świat zła. To młodzież później przenosi w swój świat, w środowisko, w którym przebywa, w swoje postawy i zachowania. Nierzadko ludzie młodzi karmiący się tą szatańską muzyką chodzą rozkojarzeni, rozdygotani, używają przekleństw, są nieuprzejmi (delikatnie mówiąc) względem bliźniego. Nie może być inaczej, ta zła muzyka bynajmniej nie może zmienić człowieka na lepsze.

Nie możemy ulegać podszeptom szatana. Musimy powrócić do normalności, do tego, co piękne, oryginalne, do tradycji naszych przodków. Oby nie do nas odnosiły się ostre słowa psalmisty:

*„Ich bałwany są ze srebra i złota.
Są tworem ludzkich rąk.*

*Mają usta, ale nie mogą mówić,
mają oczy, ale nie mogą widzieć,
mają uszy, ale nie mogą słyszeć,
mają nos, ale nie mogą wąchać.*

*Ich ręce nie mogą dotykać,
ich nogi nie mogą stąpać,
a gardła nie wydają głosu.
Niechaj będą do nich podobni wszyscy,
którzy je zdziałali, wszyscy,
którzy im ufają”.* (Ps 115) □



Fot. Janusz Stanek

Śpiewajmy Panu pieśń nową...



Nowe przepisy liturgii Mszy świętej

Od środy popielcowej obowiązują w Polsce nowe przepisy liturgiczne, dotyczące sprawowania Mszy świętej. Zmiany dotyczą m.in. możliwości udzielania Komunii św. pod obiema postaciami; określają, kto może głosić homilię oraz inaczej wyjaśniają niektóre gesty i postawy liturgiczne.

Z dniem 25 lutego, czyli od Środy Popielcowej, weszły w życie przepisy zawarte w polskim tłumaczeniu „Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego”. Tekst został opracowany w 2002 r. przez papieskich liturgistów, którzy przygotowali także trzecie wydanie mszału. Obecnie w Polsce wchodzi w życie jedynie przepisy nowego wprowadzenia do mszału. Nowe wydanie Mszału Rzymskiego dopiero czeka na polski przekład, a później na zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską.

Czynności kapłana

Jedną z najistotniejszych zmian jest sprawa **osoby, która głosi homilię** podczas liturgii. Po pierwsze „Wprowadzenie” precyzuje, że nie może tego czynić osoba świecka. Ma to, zgodnie z rzymską instrukcją z 1997 r., zapobiec niewłaściwej interpretacji prawa. Zdarzało się tak m.in. w krajach niemieckojęzycznych.

Druga zmiana dotyczy duchownych. Homilie zasadniczo powinien głosić sam **główny celebrans** liturgii, choć może ją zlecić któremuś z koncelebransów lub diakonowi. Nie może jednak głosić homilii duchowny, który nie uczestniczy w danej liturgii. Wydaje się więc nie do utrzymania nierządka w Polsce praktyka, aby „dyżurny” kaznodzieja głosił homilię podczas wszystkich Mszy św. w kościele danego dnia (najczęściej w niedzielę). Nowe przepisy dozwolają jedynie na to, iż „w szczególnych przypadkach i ze słusznej przyczyny homilię może wygłosić także biskup lub prezbiter, który uczestniczy w celebracji, choć nie może koncelebrować”. Celebrans głoszący homilię ukazuje, że wobec zgromadzenia reprezentuje Chrystusa w jego potrójnej funkcji. Obok bycia kapłanem i pasterzem jest także prorokiem, który naucza.

W doborze czytań podkreślona została zasada „**lectio continua**”. Celebrans może, nawet w wypadku uroczystości czy świąt, zdecydować o kontynuowaniu czytań biblijnych, tak aby cykl nie został przerwany.

Ważnym obrzędem jest **znak pokoju**, który ukazuje trwającą w Kościele

komunię i miłość. Znak pokoju, przekazywany wedle miejscowych zwyczajów, wymaga, aby uniknąć chaosu, ograniczenia do najbliższych stojących. Celebrans nie powinien, przekazując znak pokoju, opuszczać prezbiterium. Jako pierwszym przekazuje go najbliższym stojącym koncelebransom, a dopiero później usługującym diakonom, o ile są obecni.

Z liturgicznego zapomnienia wydobyty zostaje **gest łamania Chleba**. Spełniony przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy gest łamania przypomina, że wszyscy tworzymy jedno Ciało przez przyjmowanie Komunii z jednego Chleba. Łamanie Chleba to także nazwa dla całej celebracji Eucharystii w czasach apostołskich. Podczas łamania Chleba dokonuje się obrzęd zmieszania postaci eucharystycznych. Nowe „Wprowadzenie” nadaje mu teologiczną interpretację. Kapłan wpuszczając do kielicha cząstkę Hostii przywołuje „zjednoczenie Ciała i Krwi Pańskiej w dziele zbawienia” i dokonuje „połączenia Ciała i Krwi Jezusa żyjącego i chwalebego”. Łamanie Chleba może dokonać wyłącznie kapłan lub diakon.

W przypadku celebracji Mszy św. przez **biskupa, on sam powinien przewodniczyć**. Jeśli w celebrze z biskupem nie służy diakon, to koncelebrujący prezbiter, który w zastępstwie diakona czyta Ewangelię, powinien poprosić biskupa o stosowne błogosławieństwo. Poza tym biskup po odczytaniu Ewangelii może, wedle uznania, udzielić błogosławieństwa ewangeliarzem.

Przyjmowanie Komunii świętej

„Wprowadzenie” zaleca **procesjonalne przystępowanie do Komunii św.** Wierni przyjmują ją **kłęcząc lub stojąc**. Zaleca się, aby przed przyjęciem Najświętszego Sakramentu wykonali należyne gesty czci.

Określenie tych spraw, jak i **sposobu przyjmowania Komunii św. do ust lub na rękę**, pozostawiono w gestii Konferencji Episkopatu. W Polsce aktualne są zasady opracowane przez Synod Plenarny, który utrzymał praktykę przyjmowania Komunii św. do ust.

Nowe przepisy pozwalają na nieco szerszą praktykę udzielania Komunii św. pod **obiema postaciami**. Dotychczas można było udzielić obu świętych Postaci jedynie w 14 ściśle określonych przypadkach, takich jak m.in.: nowożeńcom, rodzicom i chrześniom nowo ochrzczonych lub wyświęconych na kapłanów. Zgody w pojedynczych przypadkach lub ogólnie musiał udzielić ordynariusz.

Obecnie mogą ją przyjmować m.in. usługujący, którzy pełnią swoje funkcje we Mszy św., członkowie zgromadzeń zakonnych w Mszy konwentalnej oraz Mszy zgromadzenia, alumni seminarium, uczestnicy rekolekcji lub zebrania jakiegos zespołu duszpasterskiego.

Biskup diecezjalny ustala w swojej diecezji zasady udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami. Może także udzielić pozwolenia kapłanom, aby sami decydowali o warunkach udzielania Ciała i Krwi Pańskiej wiernym.

Komunia pod dwiema postaciami jest bardziej wymownym „znakiem Uczty eucharystycznej i jaśniej wyraża wolę dopełnienia nowego i wiecznego przymierza we Krwi Pana; jaśniej też uwidacznia związek istniejący pomiędzy Ucztą eucharystyczną a ucztą eschatologiczną w królestwie Ojca”. Wiernych należy odpowiednio przygotować do tego znaku, uwzględniając naukę Soboru Trydenckiego.

Kult Najświętszego Sakramentu i Krzyża oraz inne gesty liturgiczne

Bardzo ważnym gestem, który nakazuje „Wprowadzenie” jest **przyklęknięcie** podczas przechodzenia nie tylko przed Najświętszym Sakramentem, ale także „przed Krzyżem świętym, od jego uroczystej adoracji w liturgii Wielkiego Piątku aż do rozpoczęcia Wigilii Paschalnej”. Ten gest jest wyrazem czci dla zbawczej Męki Chrystusa i oznacza uwielbienie Krzyża, który jest symbolem śmierci i „narzędziem zbawienia”. Praktyka ta podkreśla znaczenie Krzyża w drugim dniu Triduum Paschalnego. Tabernakulum jest wtedy puste, ołtarz ogołocony, bez obrusów, a Krzyż staje się centralnym miejscem sakralnej przestrzeni. Krzyż wymaga wtedy szczególnego wyeksponowania, aby mogli go adorować wierni, przychodzący pobłogosławić pokarmy i pomodlić się w tradycyjnej u nas kaplicy Grobu Pańskiego.

Nowe przepisy przypominają o **centralnej roli ołtarza** podczas celebracji Eucharystii. Decyzji biskupa diecezjalnego pozostawiona zostaje realizacja wskazania przeniesienia miejsca przechowywania Najświętszego Sakramentu przeniesienia, tak aby „na ołtarzu, przy którym sprawuje się Mszę świętą, nie było tabernakulum”. Tabernakulum można umieścić w prezbiterium, ale poza ołtarzem, przy którym sprawuje się Eucharystię, bądź w jakiejś odpowiedniej kaplicy w kościele. ➔



Arcybiskup Józef Michalik nowym przewodniczącym Episkopatu Polski

Abp Józef Michalik został 18 marca wybrany nowym przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Zastąpił na tym stanowisku kard. Józefa Glempa. Zastępcą przewodniczącego KEP został metropolita poznański, abp Stanisław Gądecki.

Nie wyznaczam żadnego programu, bo stworzy go historia, czas i ludzie – te słowa kard. Stefana Wyszyńskiego przywołał abp Michalik zaraz po wyborze. W swej pierwszej wypowiedzi dla prasy nowy przewodniczący KEP zaprosił do współpracy wierzących i niewierzących do „pochylenia się nad człowiekiem żyjącym na tej ziemi”.

Wierzących gorąco prosił o modlitwę, bo „im słabszy człowiek, tym więcej trzeba pomocników”. – *Będę próbował widzieć Pana Boga, Ewangelię Pana Jezusa, człowieka i mieć dystans do siebie* – zadeklarował abp Michalik.

Wskazał na „niemałą spuściznę” dotychczasowego przewodniczącego KEP kard. Józefa Glempa, która z kolei „niesie w sobie dziedzictwo Pryma-

sa Tysiąclecia”. Dodął, że na wielkość jego dwóch poprzedników składa się nie tylko „ich ofiarna praca”, ale także współpraca z biskupami, kapłanami i wszystkimi wiernymi.

Nowy wiceprzewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki podziękował kard. Glempowi za „długoletnią posługę”, podkreślając jego „wybitną skromność” i „szczerość, które charakteryzują jego „wyjątkową sylwetkę”, widząc w nich zarówno cechę natury, jak i wyrobienia charakteru. – *Moja osoba nie nie znaczy, ponieważ tworzymy ciało kolegialne* – stwierdził metropolita poznański. Wyjaśnił, że jego dotychczasowe doświadczenia nie są wielkie, a związane są głównie z pracami watykańskiej i polskiej komisji ds. dialogu z judaizmem i innymi religiami.

Abp Józef Michalik ma 63 lata, jest doktorem teologii, metropolitą przemyskim. Przez ostatnie pięć lat był wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Jest członkiem Kongregacji ds. Biskupów, Konsultorem Papieskiej Rady ds. Świeckich, przewodniczący

Komisji ds. Świeckich Rady Biskupów Europy (CCEE). Urodził się 20 kwietnia 1941 r. w Zambrowie (diecezja łomżyńska), świecenia kapłańskie otrzymał w 1964 r. w Łomży. Studiował na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i w Papieskim Uniwersytecie św. Tomasa Angelicum w Rzymie. W 1986 r. został mianowany ordynariuszem gorzowskim, na biskupa konsekrował go Jan Paweł II 16 października 1986 r. w Rzymie. Za swoje motto obrał sobie łacińską sentencję „Numine Tuo Domine”, czyli „Na znak Twój Panie”. 17 kwietnia 1993 r. Jan Paweł II mianował go metropolitą przemyskim.

Międzynarodowe Centrum Biograficzne przy Uniwersytecie w Cambridge nadało abp. Michalikowi tytuł człowieka roku 1998/99 w kategorii indywidualności, której przywództwo i osiągnięcia wyróżniają się w społeczności międzynarodowej. Dużym zainteresowaniem cieszą się jego cotygodniowe felietony – komentarze do wydarzeń społeczno-politycznych zamieszczane na łamach „Niedzieli”. (KAI/gm)

➔ W porównaniu do poprzednich przepisów zalecono ponadto **więcej krótkich chwil milczenia** w trakcie liturgii. Ma ono pomóc w wewnętrznym skupieniu i przeżywaniu tajemnicy spotkania z Bogiem zwłaszcza po wysłuchaniu czytań i Ewangelii, po homilii i Komunii św., przed aktem pokuty, po każdym wezwaniu celebransa: „Modlmy się”.

Oprócz tego usilnie zaleca się celebransom, aby **śpiewali** te części Modlitwy eucharystycznej, które są do tego przeznaczone, czyli zwłaszcza prefację i doksologię końcową „Przez Chrystusa...”.

„Wprowadzenie” precyzuje także sposób dokonywania **okadzenia**. Przywołany jest typowy dla rzymskiego rytu gest potrójnego bądź podwójnego „rzutu kadzielnicy” (jak nazywa tę czynność polski tłumacz).

Postęga wiernych świeckich

W sprawie funkcji przeznaczonych wiernym świeckim „Wprowadzenie” przypomina o:

- prowadzeniu śpiewu,
- komentarzach liturgicznych,
- możliwości odczytywania intencji modlitwy wiernych,
- nadzwyczajnym szafarzu Komunii św.
- Wśród funkcji liturgicznych wyliczeni są także zakrystianie, zbierający ofiary w kościele.

Zgodnie z tradycją **do zadań celebransa nie należy wykonywanie czytań**. Powinien to uczynić ustanowiony lektor, a w przypadku jego nieobecności „do wykonywania czytań z Pisma świętego winny być upoważnione inne osoby świeckie, nadające się do pełnienia tej funkcji i starannie przygotowane”. Ten udział świeckich, płynący z godności królewskiego kapłaństwa, ma ożywiać ich miłość do Biblii.

Z przejściem nowe przepisy mówią o **posłudze psalterzysty**, który „powinien koniecznie posiadać sztukę wykonywania psalmodii oraz zdobyć umiejętność prawidłowej wymowy i dykcji”. Te uwagi zapewne odnoszą się także do lektorów i oczywiście do celebrujących kapłanów.

W razie potrzeby, gdy liczba przystępujących do Komunii świętej jest znaczna, kapłan „może jednorazowo upoważnić do rozdawania Komunii świętej odpowiednich wiernych”.

Przepisy

w poszczególnych krajach

Wchodzące w życie przepisy, nie kończą regulacji sposobu sprawowania liturgii. Ostatni rozdział nowego dokumentu przedstawia sprawy, którymi powinni się zająć biskupi. W zależności od ich duszpasterskiego osądu i miejscowych zwyczajów pewne-

go rodzaju adaptacje są pozostawione kompetencji biskupów diecezjalnych i Konferencji Episkopatów.

Konferencja Episkopatu przygotowuje **przekład Mszału Rzymskiego** i przesyła go Stolicy Apostolskiej do aprobaty. Określa m.in. także gesty i postawy wiernych, teksty pieśni mszalnych, sposób przekazywania znaku pokoju i przyjmowania Komunii św., tworzywo, z jakiego ma być wykonany ołtarz oraz przedmioty i naczynia liturgiczne, a także krój i kolor szat liturgicznych oraz melodie śpiewów mszalnych.

Biskup diecezjalny określa dyscyplinę koncelebrowania Mszy św., przepisy normujące udzielanie Komunii św. pod obiema postaciami oraz normy budowy i wyposażenia kościołów oraz funkcje usługujących kapłanowi przy ołtarzu (np. czy w ten sposób mogą służyć kobiety).

Z chwilą wejścia w życie nowych przepisów zarówno biskupów diecezjalnych jak i Konferencję Episkopatu Polski czeka praca nad dokonaniem odpowiednich akomodacji. Do tego czasu będą obowiązywać dotychczasowe prawa oraz przepisy zawarte w nowym „Wprowadzeniu”.

(Marcin Lisak OP/KAI)



Wspomnienia z Oratorium (1994-1998)

Renata Słoma

Ktoś całkiem niedawno zaproponował mi, abym podzieliła się swoimi wspomnieniami z Oratorium. Dyrektorem był wówczas ks. Dariusz Bartocha. Są to niezbyt odległe czasy dla mnie i na pierwszy rzut oka wydawało mi się to bardzo proste. Jednak tak nie było. Choć w pamięci mam ich wiele, to trudno było je jakoś poukładać. W swoim artykule postaram się przybliżyć jak było zorganizowane życie Oratorium a więc: co robiliśmy, czego uczyliśmy, do czego wychowywaliśmy.

Zacnę od tego jak trafiłam do Oratorium. Zaciągnął mnie tam brat niemal na siłę, tłumacząc, że jest mu potrzebna partnerka na właśnie rozpoczynający się kurs tańca towarzyskiego. Ja byłam osobą dość nieśmiałą, nieufną, bojącą się nowych znajomości. Z wielkim oporem weszłam do salki. Spotkało mnie jednak zaskoczenie, nikt nie patrzył na mnie krzywo, ale przyjęto mnie z pełną akceptacją i otwartością. Wszelkie obawy znikły, a ja nie byłam w stanie zapamiętać połowy imion osób, które poznałam. Przyjazną dłoń podał mi również ks. Darek Bartocha i ks. Zbyszek Wójcik. Długo nie trzeba mnie było także namawiać do oficjalnego wstąpienia do Oratorium, gdzie uczyłam się nie tylko tańczyć, ale cieszyć życiem i poznawać Boga.

Jak wyglądała nasza formacja? Byliśmy podzieleni na grupy, z których każda miała swojego animatora. Co do spotkań – obowiązywał pewien cykl, który można nazwać trzytygodniowym. W pierwszym tygodniu były spotkania w „małych grupach”, ich termin ustalaliśmy sami. W drugim były spotkania w „dużych grupach”, czyli kilka „małych grup” naraz, były one prowadzone przeważnie przez ks. Darka. Tematy spotkań były narzucone, choć czasem zdarzały się odstępstwa. W trzecim była Msza św. wspólnotowa w salce znanej jako „akwarela” (kaplica była w stadium projektowania). Od strony formacyjno-rozrywkowej warto wspomnieć o tzw. „grupach zainteresowań”, wśród nich należy wymienić: krąg biblijny, kurs tańca, gry na gitarze, grupę teatralną, zajęcia sportowe, choć tą dziedziną bardziej zajmował się SALOS.

Jako Oratorium animowaliśmy Msze św. o 18⁰⁰, ostatniego dnia miesiąca, czyli we wspomnienie św. Jana



Bosko oraz w niedzielę o 10⁰⁰. Choć były one obowiązkowe nikt nie sprawdzał obecności. Ponadto w niedzielę po Mszy św. spotykaliśmy się w salce, gdzie przekazywane były ogłoszenia tzw. wewnętrzne, mogliśmy spokojnie porozmawiać, pośpiewać, a po modlitwie „Anioł Pański” rozchodziliśmy się (wówczas jeszcze nie było „Starej Fary”, a nawet gdy już była, to i tak w niedzielę była zamknięta). Od wtorku do soboty o godzinie 19⁰⁰ były „Modlitwy wieczorne” ze słówkiem na dobranoc.

W Wigilię Bożego Narodzenia gromadziliśmy się wieczorem mniej więcej o 22.00 na łamaniu opłatkiem i kołędowaniu, często brakowało czasu, by wszyscy wszystkim złożyli życzenia. Potem razem szliśmy do Kościoła na Nowennę i Pasterkę.

Przynajmniej raz w roku, w Wielkim Poście, organizowany był „Dzień Skupienia”, z reguły w innej parafii. Te, które szczególnie utkwiły mi w pamięci były w: Kałkowie, kościele Św. Józefa w Kielcach. Dawały one okazję do zastanowienia się nad sobą, swoim życiem. Stały się okazją do porządniejszego rachunku sumienia przez nabożeństwo pokutne oraz do spowiedzi. Dzień skupienia kończyła uroczysta Msza św. Natomiast w Wielki Piątek lub Sobotę każdy musiał wygospodarować sobie jedną godzinę na osobistą adorację w ciemnicy lub przy grobie. Co roku w okresie Wielkiego Postu tradycją było organizowanie wyjazdu na Mękę Pańską do Krakowa, często połączone ze zwiedzaniem miasta.

Jednak Oratorium to nie tylko spotkania formacyjne i udział we Mszy św., ale znajdował się również czas na zabawę, np. organizowane były An-

drzejki, Sylwester, Karnawał (akcje bezalkoholowe), a cały poczęstunek przygotowywaliśmy sami, czyli każdy przynosił, co mógł. Czasem były wyjazdy na ogniska, zwłaszcza jesienią. Natomiast na początku maja można było jechać na „Savionalia” do Krakowa. Sama nigdy nie miałam okazji na nich być, stąd nic więcej o nich nie mogę powiedzieć.

W okresie wakacji, podczas obozów można było odpocząć wspólnie ze znajomymi z Oratorium i nie tylko. Często były to wyjazdy w góry, podczas których realizowany był określony program wychowawczo-formacyjny, połączony ze zwiedzaniem, wędrówkami po szlakach. Każdy dzień uczył nas czegoś innego. Codziennie była odprawiana również Msza św. Oprócz wyjazdów na obozy, kto chciał, mógł sprawdzić swoje siły na pielgrzymce do Częstochowy, w salezjańskiej grupie zielono-biało-złotej. Naszym przewodnikiem był ks. Krzysztof Rodzinka. Po tak różnych formach wypoczynku do szkoły wracaliśmy z nowym zapasem sił, a jeszcze bardziej cieszyliśmy się na myśl o spotkaniach w Oratorium.

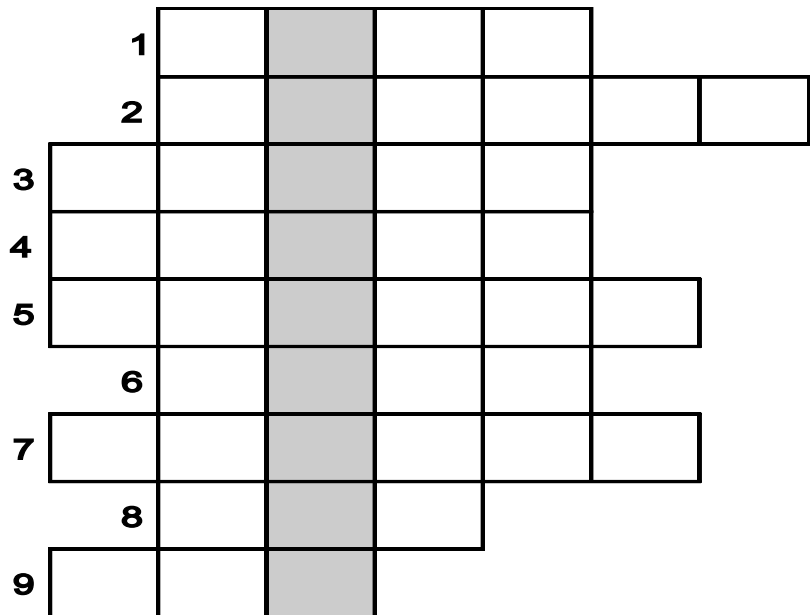
Ważnym wydarzeniem było zarejestrowanie Oratorium Świątokrzyskiego Św. Jana Bosko jako stowarzyszenia oraz otwarcie z inicjatywy ks. Krzysztofa Rodzinki „Starej Fary” – miejsca, gdzie na tygodniu, popołudniami mogliśmy spotykać się przy herbacie, spokojnie porozmawiać, pograć w szachy, nawet w karty. Wstęp miał każdy, kto tylko chciał. Tak jak w Domu Oratoryjnym tak i tu nie wolno było: palić papierosów, wносить i pić alkoholu oraz przeklinać.

cdn

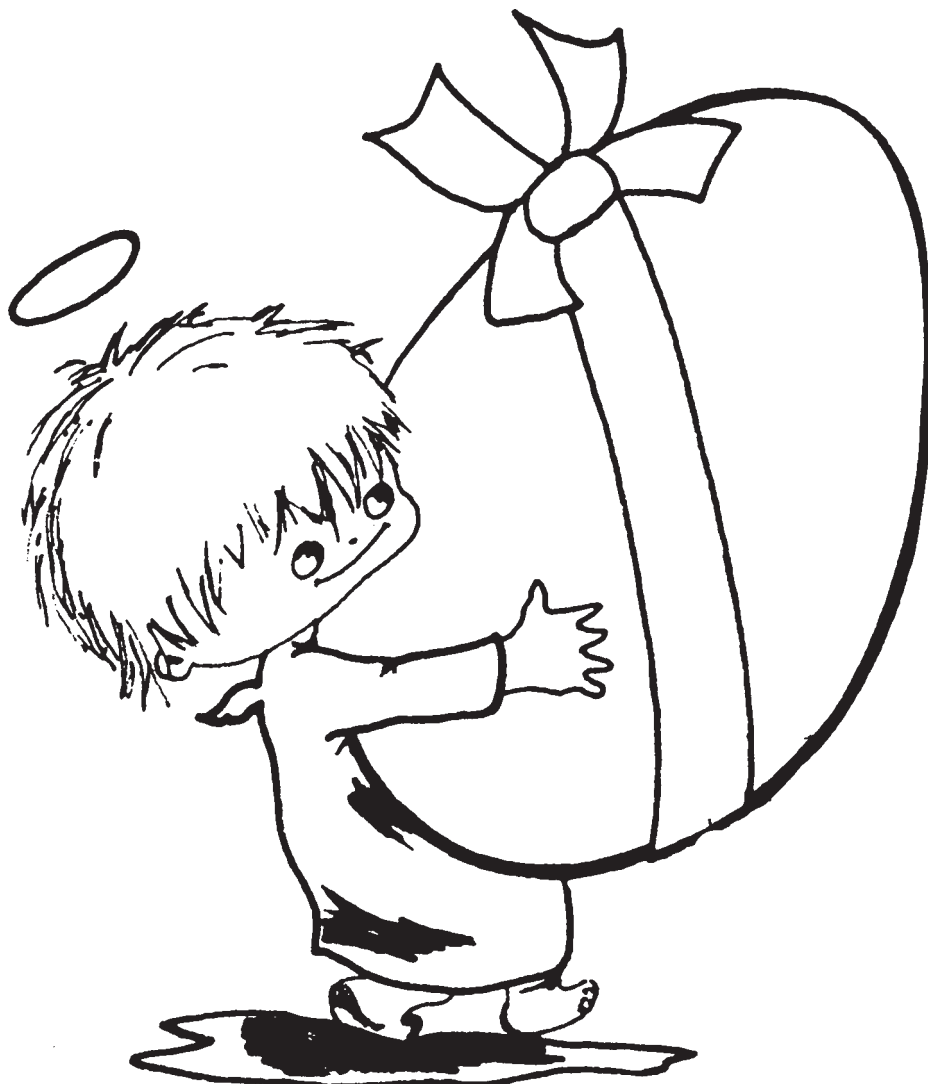


Połam trochę główkę i rozwiąż krzyżówkę!

1. Z drzewa
2. Po zimie
3. Np. Wisła
4. Dla dziewczynki
5. Jeden z Ewangelistów
6. Tam Jezus przemienił wodę w wino
7. Śmigus -
8. Miauczy
9. Następuje po dniu



Weź kredkę i pomaluj troszeczkę...





*Chrystus, który powstał spośród umarłych,
odnawia i mnie w Duchu
i odziewa w Nowego Człowieka
(Św. Grzegorz z Nazjanzu)*

**Drodzy Parafianie oraz uczęszczający
do naszego kościoła!
Chrystus zmartwychwstał – Alleluja!**

Wydarzenie Zmartwychwstania Chrystusa, które staje w centrum tajemnicy czasu jest dla każdego z nas nadzieją na chwalebne zmartwychwstanie.

Dzięki temu wydarzeniu, Chrystus rozbudził we wszystkich ludziach wielką radość. I ta radosna wieść o Zmartwychwstaniu, o zwycięstwie nad śmiercią, niech zagości w Waszych Rodzinach i Waszych Sercach.

Niech zmartwychwstały Chrystus Pan udzieli każdemu z Was pokoju, nadziei i siły do życia. Czas Wielkanocny niech będzie dla Was czasem głębokiego z Nim zjednoczenia, a także – zdrowia, pogody ducha i odwagi w dawaniu świadectwa przynależności do Zbawiciela.

Jednocześnie składamy serdeczne podziękowanie za życzliwość i ofiary składane na potrzeby naszego salezjańskiego dzieła. Wyrazem tej wdzięczności jest pamięć o Was w modlitwie, co ma swój szczególny przejaw we Mszy św. odprawianej w Waszych intencjach w każdą niedzielę.

Wasi duszpasterze Salezianie

Kancelaria parafialna czynna:

poniedziałek 15 - 17, wtorek 10 - 12 i 15 - 17
czwartek 15 - 17, piątek 10 - 12 i 15 - 17
tel. 366-00-92, e-mail: kancelaria@salezjanie.kielce.pl
Konto: PKO BP II/O Kielce, Nr 10202632-170992-270-1

**Biblioteka parafialna
i czytelnia czynne:**

wtorki, środy i czwartki 16 - 18

Lokalna grupa Caritas

dużuruje we czwartek w godz. 16 - 18

Kalendarium – kwiecień 2004

- 11.04 **Niedziela Wielkanocna**
Zmartwychwstania Pańskiego
- 12.04 **Poniedziałek Wielkanocny**
- 18.04 **2 Niedziela Wielkanocna – Miłosierdzia Bożego**
- 23.04 **Uroczystość św. Wojciecha**
- 25.04 **3 Niedziela Wielkanocna, Marka Ewangelisty**
– imieniny ks. proboszcza Marka Ledwożywa

Redakcja przy Oratorium Świątokrzyskim Świętego Jana Bosko w Kielcach

☒ 25-511 Kielce, ul. 1-go Maja 57 ☎041 346 15 75 ☎041 366 00 92

🌐 <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Redaktor wydania: Zdzisław Brzęk SDB ☎041 366 00 92, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Studio DTP: Grzegorz Mróz jr. ☎0692 804 681, e-mail: grzegorz.mroz@schuman.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.

Druk: COLOR PRESS ☒ 25-650 Kielce, ul. Długa 31 a ☎041 366 95 22 ☎041 366 16 71 ☎0601 47 13 47

**wszystkie
wpływy z gazety
przeznaczone są
na działalność
statutową**

Nakład: 750 egz.

